

Ofiarki dla Jezusa

Autor tekstu: **Andrzej Koraszewski**

Korporacja Ha!art wznowiła wspomnienia Natalii Rolleczek *Drewniany różaniec*. Jest to opowieść nastolatki, która w czasach kryzysu, w latach 30., na dwa lata trafiła do prowadzonego przez siostry zakonne sierocińca. Książka wydana była po raz pierwszy w 1953 roku i traktowana była jako materiał propagandowy w ramach walki komunistów z Kościołem. Czytałem ją jako dziecko, ponieważ była w spisie lektur szkolnych. Czytałem ją w okresie formatywnym, w czasach kiedy odrzucałem religię, a jednak, czy to dlatego, że była to lektura szkolna, czy dlatego, że miałem świeżo w pamięci krótki (zaledwie dwutygodniowy) pobyt w Izbie Dziecka prowadzonej przez komunistyczne państwo, książka nie zrobiła wówczas na mnie wrażenia i po latach nie pamiętałem już szczegółów.

Odchodziłem od Boga nie przez bunt przeciw Kościołowi, z którym miałem ograniczone do niedzielnych mszy kontakty, a przez bunt przeciw coraz bardziej ewidentnemu absurdowi religijnemu. Z perspektywy czasu dostrzegam, że w ciekawy sposób rozstawałem się z religią — czując równocześnie niechęć do prześladowań Kościoła przez stalinowski system. Wynikało to z historii rodzinnej, przesłuchań rodziców, ciągłego oczekiwania na możliwe aresztowanie ojca, który jako były oficer Armii Krajowej należał do wrogów ludu. (Również mój krótki pobyt w Izbie Dziecka związany był z podejrzeniami wobec moich rodziców i próbą wywarcia na nich nacisku.)

Z górą pół wieku później czytałem wspomnienia Natalii Rolleczek, mając świeżo w pamięci raport o historii wykorzystywania i molestowania dzieci w Kościele irlandzkim i w sąsiedztwie lektury przygotowywanej przez nasz portal do druku książki Anatola France'a *Kościół a Rzeczpospolita*.

Być może lektura książki francuskiego noblisty jest tu nawet ważniejsza, gdyż France doskonale pokazuje drapieżność, z jaką Kościół katolicki domagał się wpływu na instytucje oświatowe i wychowawcze, jak zręcznie i skutecznie dążył do ograniczenia lub eliminacji nadzoru państwa nad instytucjami, którymi kieruje.

Jako dziecko czytałem książkę Natalii Rolleczek tak, jak się w młodości czyta się Dickensa, jako opowieść o okrucieństwie życia. Domyślałem się, że atmosfera w nielicznych państwowych domach dziecka była równie okrutna, a pierwszym domem dziecka w Polsce, w którym obowiązywała nowoczesna myśl pedagogiczna, był zapewne założony przez Janusza Korczaka i Stefanię Wilczyńską warszawski Dom Sierot.

Trudno o wątpliwości, że wspomnienia Natalii Rolleczek nie są żadną fikcją literacką. Nie mamy jednak dokumentacji takiej, jaką mają dziś Irlandczycy, chociaż z dużą dozą pewności możemy powiedzieć, że tego rodzaju prowadzone przez Kościół instytucje były do siebie podobne jak dwie krople wody. Ich cele, ich metody pedagogiczne i sposób rekrutowania kadry były (i są) identyczne. Pobożność i habit wystarczają tu za wszelkie kwalifikacje.

Założenia pedagogiczne pokazane w tej książce są dość proste — wychowanie przez pracę i modlitwę; przez katorżniczą pracę, modlitwę zabijającą wszelkie myślenie i przy pomocy kar cielesnych oraz dodatkowego głodzenia i bez tego nieodmiennie głodnych sierot.

Wielokrotnie i w różnych miejscach cytowałem fragment pamiętników autora naszego hymnu państwowego, Józefa Wybickiego, o szkołach prowadzonych przez Kościół:

"Myśleć nas nie uczono, nawet zakazywano. Być inaczej nie mogło. Rządu opieka nie rozciągała się do edukacji publicznej. Poruczona zupełnie została jezuitom, i od nich jeszcze ciemniejszym ... tak nazwanych dyrektorom, w których dzikie i tyrańskie ręce z woli rodziców wpadliśmy. W nich żywość dowcipu, ciekawość, łatwe pojęcie, te dary najdroższe natury, gdy dobrze z młodości prowadzone, były w ich oczach przywarą; mimo wiek i krew samą należało być złodowaciałym, ponurym, milczącym i jak zwykle mnichy, aż do podłości pokornym. Nie dano duszy pokarmu i nawet ciała gimnastyki broniono. Barbarzyńcy! Chcieli mieć z młodzieży cienie i mary, z obywateli przeznaczonych do służenia ojczyźnie radą i orężem — nieczułe stwory... Oni to rzucili nasienie zguby naszej publicznej, które nam wydało owoc hańby i niewoli..."
Józef Wybicki: *Moje życie*, Kraków 1927, str.9-10.

W opisywanym przez Natalię Rolleczek domu dziecka tępota kościelnej „pedagogiki” w odniesieniu do sierot nie mających żadnego wsparcia ze strony rodzin, podniesiona zostaje do n-tej potęgi. Bodaj największe wrażenie zrobił na mnie pozbawiony wszelkiej emocji opis sceny,

podczas której czternastoletnia dziewczynka za błahe przewinienie ma dostać kilka uderzeń linijką w dłoń, prosi siostrę zakonną, żeby biła w lewą rękę, która jest mniej odmrożona i odczuwa wdzięczność, kiedy zakonnica się na to zgadza.

Autorka tak opisuje swój pierwszy kontakt z nowym światem:

W małej salce czterema ciasnymi rzędami klęczały modlące się głośno dziewczęta. Czuwała nad nimi zakonnica w ciemnym habicie i siwym fartuchu. Oczy klęczących błędziły po ścianach, a usta głośno i rytmicznie wymawiały słowa pacierza. (...) Od czasu do czasu któraś z dziewcząt opadała siedzeniem na pięty. Wówczas zakonnica czuwająca nad porządkiem podchodziła cicho do gnuśnej i trącała ją końcem sandała. Trącona podrywała się gorliwie, po czym szparki chór głosów brzmiał jeszcze gorliwiej.

...Za rozpowszechnienie Kościoła katolickiego i wiary naszej świętej ... pięć *Ojczy Nasz, pięć Zdrowaś Maryja, pięć Chwała Ojcu...*

Przy tej lekturze zastanawiałem się, co myślałem czytając to jako dziecko, że to komunistyczne łgarstwo, czy tylko, że to dawna historia, która nie mogłaby się już zdarzyć? Dzieci często mają osobliwe odczucie historii - wszystko, co się zdarzyło przed ich urodzeniem, zalicza się do starożytności.

Życie w sierocińcu jest pasmem niekończących się obowiązków. Praca traktowana jest zawsze albo jak kara, albo jako ofiara, radość traktowana jest jako coś nagannego. Dzień zaczyna się o piątej rano od kuksańców i modlitwy i kończy późnym wieczorem, kiedy wszystko jest już zrobione. A jeśli nie było zrobione? To trzeba pracować dalej.

Była trzecia godzina po północy, gdy opuściłam kościół. (...) Wlokąc się z trudem po schodach prowadzących do sypialni pomyślałam sobie, że wszystko, co siostra Modesta poleciła mi wykonać w trosce o zdrowie księdza, zostało wykonane. Podłoga, stopnie ławek, podesty ołtarzy, przedsionek, zdrapane z błota, wymyte ługiem, wyszorowane szczotką — aż lśniły. Od sody i wykręcania ścierki skóra na rękach popękała mi w drobne ranki. Zawijając się w koc na łóżku, poprzysięgałam sobie, że to było moje ostatnie sprzątanie.

Ucieczką przed pracą ponad siły może być tylko choroba. Czternastolatka decyduje się na przetarcie oczu denaturatem, czym wywołuje ostre, ropne zapalenie spojówek. O żadnym lekarzu nie ma oczywiście mowy, siostry mają tu swoje, wiejskie sposoby. Kiedy jednak w trzecią sobotę z rzędu atak choroby wraca zakonnice stają się podejrzliwe i znajdują buteleczkę z denaturatem. Dziewczynka za karę przez dwa tygodnie ma sama obierać ziemniaki dla całego klasztoru, a jednak jest szczęśliwa, uwolniła się od samotnego, cotygodniowego sprzątania kościoła.

W sierocińcu przestępstwem było wszystko, ale do najgorszych należała jakakolwiek frywolność, kolorowa wstążeczka we włosach, chęć wyglądanja inaczej. Kiedy jedna z dziewcząt wraca ze szkoły z rozpuszczonymi włosami, matka przełożona łapie ją za włosy i bije głową o furtę klasztoru.

Odrabianie lekcji nie jest tu żadnym priorytetem i jeśli tylko praca w szwalni tego wymaga, trzeba odłożyć zeszyt i pójść do szwalni. Szwalnia to jednak lekka praca, którą wykonuje się bez szemrania, gorzej kiedy trzeba za karę oczyścić piwnicę.

Odrywałam łopatą kawały gliny pomieszanę ze zgniłymi kartoflami, wrzucałam do kubła i podawałam wiadro stojącej za mną. Kubeł wędrował z rąk do rąk, aż na podwórze, gdzie wylewało się jego zawartość na stertę, a stamtąd wywoziło się taczkami na śmietnisko. Żeby nie zniszczyć obuwia pracowałam boso, mając owinięte przemarzłe stopy szmatami. Szmaty przewiązane sznurkami spadały z nóg albo też, nasiąknąwszy błotem w piwnicy, sztywniały na mroźnym powietrzu i raniły skórę jak blacha. (...) Odpoczynek przyniosła mi dopiero krwawa biegunka.

Okrucieństwo zakonnice graniczyło z sadyzmem, tylko jedna z nich, pochodząca z chłopskiej rodziny i znajdująca się najniżej w klasztornej hierarchii, po kryjomu starała się okazywać tym dzieciakom serce, co w efekcie doprowadziło do zakazania jej kontaktów z dziećmi.

Natalia Rolleczek wspomina o swojej żywiołowej nienawiści do określenia „ofiarka dla Jezusa”. Ofiarki dla Jezusa trzeba było deklarować samemu lub było się na nie „dobrowolnie skazywanym”, oznaczały dodatkową pracę, dodatkowe godziny modlitw, rezygnację z jedzenia. Nieodmiennie stanowiły dodatkową torturę.

Czy warto wracać dziś do tych odległych o ponad siedemdziesiąt lat obrazów? Sierocińce (kościelne i państwowe) są dziś inne, chociaż ktokolwiek interesuje się losem dzieci w tych instytucjach, dobrze wie, że często nadal jest to piekło. Jednak piekło ma różne kręgi i wydaje się, że taka koncentracja okrucieństwa i sadyzmu jest już dziś niemożliwa.

Wydaje się natomiast, że model chrześcijańskiej pedagogiki zmienił się tylko o tyle, że nie ma już drastycznych kar cielesnych ani katorżniczej pracy. Pozostała idea wychowania do ślepego posłuszeństwa i bezmyślności. Skutek jest często odwrotny od zamierzonego i bardzo wielu zdeklarowanych antyklerykałów to wychowankowie religijnych szkół. Nie należy jednak z tym wnioskiem przesadzać, bo gdyby tak było zawsze, to Polska nie byłaby takim potwornym siedliskiem klerykałów, jakim jest. Wbrew pozorom chrześcijańscy pedagodzy okazują się znacznie skuteczniejsi niż się to wielu wydaje.

Z wielu powodów warto było tę książkę ponownie wydać i warto po nią sięgnąć.

Natalia Rolleczek: *Drewniany różaniec*, str. 213, wyd. Korporacja Ha!art, Kraków 2009 (wydanie siódme).

Andrzej Koraszewski

Były dziennikarz BBC (także wiceszef polskiej sekcji) i współpracownik paryskiej "Kultury". Z Racionalistą współpracuje od września 2004 r. Zastępca redaktora naczelnego Racionalisty.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 23-09-2009 Ostatnia zmiana: 25-09-2009)

[Oryginał..](http://www.racionalista.pl/kk.php/s,6816) (<http://www.racionalista.pl/kk.php/s,6816>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racionalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racionalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna**
Racionalista.pl

lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl